

Smoliński, Leszek

"Kochaj i walcz : Św. Rita patronka od spraw trudnych i beznadziejnych", Małgorzata Biłska, Kraków 2013 : [recenzja]

Studia Płockie 41, 279-282

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Bilaska, *Kochaj i walcz. Św. Rita patronka od spraw trudnych i beznadziejnych*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013, ss. 296.

We współczesnym świecie, który przeżywa dewaluację zasad, norm i wartości, istnieje zapotrzebowanie na wzorce i autorytety. Doskonale tę prawdę rozumieją chrześcijanie, którzy prowadzeni zmysłem wiary, odkrywają różne ślady obecności Boga w świecie, w tym postaci świętych. W każdej epoce znajdujemy ludzi, którzy na serio potraktowali swoje chrześcijaństwo i w ten sposób stali się jak latarnie morskie, które wskazują ludziom drogę unikania miernoty. Do zrozumienia świętych jest potrzebne najpierw właściwe rozumienie świętości, wokół której przez wieki narosło wiele nieporozumień i fałszywych interpretacji. Powszechne powołanie do świętości, jak przypomniał Sobór Watykański II, jest dążeniem do miłości, czyli do tego, czego człowiek pragnie i szuka najbardziej, ludzi wszystkich stanów i zawodów. Człowiek – obraz Trójcy Świętej, której wewnętrzne relacje są miłością, został stworzony, żeby kochać i być kochanym. Tak rozumiana świętość należy zatem do naszej najgłębszej natury, jako pierwszy i podstawowy dar stanowi o istocie bycia chrześcijaninem.

Dążenie do doskonalenia się w miłości to priorytetowy wymóg, któremu winna być podporządkowana cała egzystencja chrześcijańska. Te wskazówki dotyczą wszystkich chrześcijan, odnoszą się zatem również do chrześcijan świeckich. Warto w tym kontekście spojrzeć na postać św. Rity z Cascia, której portret kreśli w dość oryginalny sposób Małgorzata Bilaska w debiutanckiej książce „Kochaj i walcz. Św. Rita patronka od spraw trudnych i beznadziejnych”. Autorka jest redaktorem, socjologiem, absolwentką UJ. Zajmuje się społecznym wymiarem nauczania Jana Pawła II, nowym feminizmem, procesem sekularyzacji, duchowością ponowoczesną, zmianą kulturową, ruchem New Age oraz kontrkulturą.

We Wstępie Autorka zaznacza, że „Bóg wciąż przekracza ludzkie pojmowanie, nie daje się zamknąć w żadnych znanych kategoriach. Pozostaje Tajemnicą – pomimo aktu Wcielenia. Relacja z Nim jest możliwa tylko dzięki Jego woli. Bez świętych, którzy byli takimi samymi ludźmi jak my, nie mielibyśmy wzorca, jak ją budować. Są niczym czytelne drogowskazy, które wyznaczają szlak” (s. 5). Stanowią dla nas pomoc, ponieważ „przestajemy dziś rozumieć, czym jest wytrwałe pielgrzymowanie do celu, ofiarna miłość, wewnętrzna walka, duchowa dojrzałość” (s. 6). Na tym tle zostaje ukazana św. Rita – żona, matka, wdowa i zakonnica. Zamysłem, który towarzyszył Autorce, jest próba odkłamania Świętej, której obraz został zniekształcony przez schematyczne utwory hagiografów czy pobożne legendy. W tym celu podejmuje refleksję historią życia św. Rity, nad treścią jej przesłania, a także próbuje wyjaśnić przyczyny rozwoju kultu tej Świętej w ostatnich latach w Polsce.

Książka zawiera trzy rozdziały. W pierwszym z nich Bilaska skupia się na życiorysie św. Rity, by odpowiedzieć na pytanie: Kim była i czy może być wzorem w XXI wieku? Rita urodziła się w 1381 roku w umbryjskiej wsi Roccaporena. Po szczęśliwym dzieciństwie Rity przyszedł czas na podejmowanie trudnych decyzji. Według przekazów ustnych, „Rita od dawna odczuwała pragnienie wstąpienia do zakonu, lecz była to trudna decyzja. Dużo się modliła, zawierając swą drogę Bogu. Podobno w szukaniu powołania wspierał ją duchowo pustelnik Hugolin, z którym się zaprzyjaźniła” (s. 24). Znajomość codzienności zakonnej wynikała z faktu, że Rita odwiedzała często kuzynkę w klasztorze św. Marii Magdaleny w Cascii. I postanowiła, że tak jak ona zostanie augustianką. W tym przypadku nie bez znaczenia była też bliskość klasztoru, która dawała możliwość utrzymywania kontaktów z rodzicami. Jak się okazuje, rodzice mieli jednak inne plany względem niej. Czternastoletnia Rita wyszła za Paola di Ferdinando (syna Ferdynanda) Manciniego z Roccaporeny, który nie był człowiekiem szczególnie wierzącym. Był natomiast szorstki w podejściu do żony. Pracował jako strażnik w jednej z wież, która stała między Cascią a Roccaporeną, siłowo rozstrzygał konflikty. Po jakimś czasie na świat przyszły dzieci: Giacomo Antonio i Paolo Maria. Wszystkie plany, nadzieje i marzenia runęły w gruzy jednego wieczoru, kiedy zginął jej mąż. Jak podają biografowie, „Mancini zginął z rąk Gwelfów, z powodu uświęconej długą tradycją, choć sprzeczną z prawem, rodowej zemsty zwanej vendettą. Być może dosięgła go za to, co uczynił dużo wcześniej. Paolo, dzięki wpływowi żony, naprawdę się zmienił. Od pewnego czasu unikał dawnych kompanów, zwrócił się ku Bogu. Wszedł na właściwą drogę. Paradoksalnie, właśnie wtedy zginął” (s. 33). Wbrew tradycji i presji otoczenia Rita, wówczas trzydziestodwuletnia wdowa, wybaczyła zabójcom. Mniej więcej rok po śmierci ojca zmarli nagle dwaj synowie, prawdopodobnie padli ofiarą zarazy, która stanowiła jedną z najczęstszych przyczyn śmierci w tych czasach.

Po śmierci bliskich Rita podjęła walkę o habit augustiański. Warunkiem było doprowadzenie do wyrzeczenia się zemsty i podpisania ugody przez uwikłane w walkę rodziny, które za jej przyczyną stało się faktem. Jak zaznacza Autorka, „Data wstąpienia do klasztoru (1417 rok) dzieli życiorys św. Rity niemal na połowę. Pierwsza część, świecka, nie była bynajmniej przydługim ‘wstępem’ do powołania zakonnego. Obie są równie ważne na drodze do świętości” (s. 46). W klasztorze Rita odznaczała się wytrwałością, dobrocią, cierpliwością, umiejętnością słuchania, spokojem, radością, pokorą i głęboką wiarą w Boga. Wiodła zwyczajne, bardzo pobożne i ascetyczne życie zakonnicy. W Wielki Piątek 1442 roku otrzymała stygmat męki Pańskiej – jest to jedyna osoba wyniesiona na ołtarze, której stygmat umiejscowiony był na czole cierz z korony. Rita zmarła 22 maja 1457 roku w klasztorze w Cascii. W tym dniu Kościół obchodzi jej wspomnienie.

W drugiej części Autorka pokazuje trudną historię kultu w naszym kraju oraz przesłanie św. Rity w kontekście aktualnych przemian zachodzących w społeczeństwie i Kościele. Kult oddolny rozpoczął się zaraz po śmierci. 22 maja 1628 roku papież Urban VIII oficjalnie ogłosił Ritę błogosławioną, a papież Leon XIII kanonizował ją w roku 1900. Po każdym z tych wydarzeń zainteresowanie Ritą znacznie rosło. Rozwój kultu przyspieszyła zwłaszcza kano-

nizacja, co wiąże się ze zwiększeniem jego zasięgu. Jak zaznacza Bilska, Rita „Należy do Bożych Szaleńców, którzy z wielkiej miłości, odrzucając kompromisy, pod prąd, bez asekuracji i wbrew zdrowemu rozsądkowi, do końca idą za Jezusem” (s. 78). Centralnym ośrodkiem kultu jest sanktuarium w Cascii, w środkowych Włoszech, które corocznie nawiedza ponad milion pielgrzymów z całego świata. Jest też co najmniej trzysta kościołów i kaplic pod wezwaniem św. Rity. Poza Włochami popularna jest w Hiszpanii, Portugalii, Francji, Belgii, na Węgrzech, ale także w Ameryce Północnej (m. in. w Chicago, Filadelfii, Toronto), Ameryce Południowej (m. in. w Buenos Aires), w Azji na Filipinach (m. in. w Manili i Bontoc). Kult św. Rity rozwinął się też w Niemczech. Pod koniec XVII wieku ukazały się tam trzy życiorysy augustianki, a w 1911 roku powstał zakon pod nazwą Zgromadzenie Sióstr św. Rity. Działa w Niemczech, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych. Idąc śladem patronki, opiekują się ludźmi w potrzebie: prowadzą przedszkola, żłobki, świetlice dla dzieci, domy opieki dla osób starszych. Pomagają ubogim. W Würzburgu, przy domu generalnym, założyły ośrodek rekolekcyjny.

Jak zaznacza Autorka, Polska właśnie nadrabia zaległości. Głównym powodem faktu, że słabo znamy św. Ritę była trudna historia – Polska prowincja Zgromadzenia Augustianów, którzy są popularyzatorami jej kultu, dwa razy uległa kasacji. Zakon wrócił do kraju na dobre dopiero w 1989 roku. W parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie, który należy do augustianów, stoi piękna figura św. Rity. Od kilku lat, dwudziestego drugiego dnia każdego miesiąca – szczególnie w dniu jej wspomnienia liturgicznego (22 maja), na nabożeństwie ku czci Świętej gromadzi się tu nawet do dwóch tysięcy osób. Polska „mapka kultu” obejmuje m.in. Warszawę, Nowy Sącz, Błociszew. „Święta Rita patronuje: bractwu modlitewnemu, parafialnemu ośrodkowi wypoczynkowo-rekolekcyjnemu dla dzieci i młodzieży, jednostkom harcerskim, organizacjom pozarządowym, grupom żywego różańca, scholi dziecięcej. Jedna z różańcowych „róż” funkcjonuje przy Sanktuarium Maryjnym w Ludźmierzu (s. 100).

Kult niesie ze sobą przesłanie, które przekazują nam święci. Rita ma coś do przekazania „wszystkim poszukującym miłości, sensu życia, którzy nie chcą się poddawać w trudnych sytuacjach. Walczą też ze słabościami, aby przeżyć życie bardziej godnie, a świat uczynić odrobinę lepszym” (s. 101). Chociaż jej przesłanie ma charakter uniwersalny, każda epoka odczytuje je na nowo. W obecnej rzeczywistości Rita przypomina, że człowiek od momentu chrztu jest wezwany do świętości, którą ma kształtować i zdobywać w zwyczajnych warunkach życia codziennego: w pracy, w rodzinie, w działalności społecznej, publicznej. Ma być w świecie ewangelicznym zaczynem nadającym mu Boży smak.

Ostatnia część, która jest najdłuższa, zawiera dwadzieścia pięć świadectw ludzi, którzy doświadczyli cudów i łask za wstawiennictwem św. Rity, jak również jak również świadectwa związane z fascynacją postacią Świętej tych, którzy niekoniecznie doświadczyli spektakularnych cudów, a raczej realnej opieki św. Rity: odzyskali zdrowie, otrzymali wsparcie finansowe czy pomoc w znalezieniu dziewczyny. Właśnie ich historie sprawiają, że Święta staje się coraz bardziej znana, bo pociąga zwyczajnością życia oraz niezłomnością w znoszeniu trudów i cierpienia.

Do książki został dołączony aneks z listą dwudziestu pięciu parafii, w których jest sprawowany kult św. Rity, oraz dane adresowe, które mogą być przydatne Czytelnikowi. Obok tego został umieszczony wybór modlitw, które w większości przypadków pochodzą z modlitewników wydanych lokalnie dla potrzeb wiernych. Całość uzupełniają kolorowe fotografie z Włoch, Francji i Polski.

Biorąc do ręki książkę „Kochaj i walcz”, w której Autorka podjęła udaną próbę, aby św. Rita – kobieta stanowcza, wyrozumiała i łagodna – została „na ziemię ściągnięta”, warto zmierzyć się z własnymi wyobrażeniami świętych, które są obecni w naszym życiu i z samym pojęciem świętości, często przypominającej polukrowany model, wygładzony z wszelkich niedoskonałości i pięknie spoglądający zza szklanej szyby wystawowej. Bilaska przybliżyła prawdę o tym, że miliony pielgrzymów modlą się o wstawiennictwo Świętej „od spraw trudnych i po ludzku beznadziejnych” (tytuł ten nadali jej podobno Hiszpanie), która bywa również nazywana „możną współzycielką w udzielaniu przebaczenia winowajcom”, gdyż niesie przebaczenie i pokój, a przede wszystkim słynie ze skuteczności orędownictwa.

Świętość w swojej istocie nie jest niczym innym, jak uwydatnieniem w życiu człowieka tego, czym człowiek od początku jest w zamiarze Bożym, a więc czym jest najbardziej – obrazem Boga-Miłości. Książka, w której Autorka często odwołuje się do historii, by osadzić życie św. Rity w konkretnych realiach, pokazuje przede wszystkim ją jako niezwykłą osobę, która „świetnie pojęła, czym jest chrześcijańska dojrzałość w ekstremalnym cierpieniu” i atrakcyjny wzór także dla nas w XXI w. Lektura jest o tyle ciekawa, że odkłamuje wiele mitów i legend, choćby na temat męża Rity, który nie był – jak go często przedstawiano – okrutnym tyranem. Lektura książki zachęca do tego, aby nawet w najtrudniejszych z punktu widzenia ludzkiego sytuacjach nie składać broni, tylko walczyć, mając przed sobą perspektywę życia wiecznego, by nawet mimo „niewielkiego wzrostu” nosić w sobie pragnienie „wielkiej świętości”.

Ks. Leszek Smoliński